

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi w miejscu i w państwie austro-węgierskiem:
rocznie 8 kor. (4 złr.)
kwartalnie 2 kor. (1 złr.)
dla zagranicy rocznie
10 koron (5 złr.)

Numer pojedynczy kosztuje
30 hel. (15 ct.)

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hel. (6 ct.) od
wiersza petitu za każdorazowe
umieszczenie.

Reklamacye będą uwzględniane
do dni 6.

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

*„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam“.*

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy ulicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespondencyj ścisła dyskrecyja.

Prenumeratorem udziela Redakcyja wszelkich informacji bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od l. stycznia b. r. mamy w zapasie.

Za zmianę adresu opłaca się 20 ct., które należy uiszczyć równocześnie z przesyłką prenumeraty.

➡ Koledzy i Koleżanki! Rozszerzajcie „Szkolnictwo“ pomiędzy znajomymi! ➡

Nowe światło.

Na ostatnie podwyższenie płac nauczycielskich pada nowe światło ze stanowiska materyalnego poproszenia doli sług państwowych. Gdy dotąd porównywaliśmy płace nasze z płacami urzędników państwowych, brano nam to za złe, tłumacząc finansowe upośledzenie nauczycieli, jakoby nierównem z urzędnikami stanowiskiem społecznem, -- może tedy nasze dzisiejsze porównanie płac nauczycielskich z płacami sług państwowych, otworzy oczy zaciętrzewionym obrońcom ciemnoty i wskaże, że w gospodarce krajowej, robiącej oszczędności wyłącznie na oświacie ludu, ciągle na wstecznej jesteście drodze.

Jak wiadomo, wydanem przed dwoma miesiącami rozporządzeniem cesarskiem na podstawie § 14 unormowane zostały pobory sług państwowych za czas już od 1. września b. r. do końca grudnia. Rozporządzenie to oznacza wysokość płac sług państwowych, opłacanych z bezpośrednich dochodów państwa: I klasy na 700 złr. — II klasy na 600 złr. III klasy na 500 złr. — IV klasy na 400 złr. w. a. i dodatek służbowy 50 złr. za każdą piątkę skończonych lat służby. Rozporządzenie to dotyczy także tych, którzy wstąpili do służby przed wydaniem niniejszego rozporządzenia. Wysokość dodatku nie może przewyższać nigdy 100 złr., a dodatek aktywalny dla pierwszej klasy 50%, drugiej 30%, trzeciej 25%, a czwartej 20% stałej pensyi. Dla członków uniformowanej służby bezpieczeństwa, cywilnej straży policyjnej i agentów policyjnych wynoszą pobory inspektorów pierwszej klasy 700 złr. — drugiej klasy 600 złr. — strażników pierwszej klasy 500 złr. a drugiej 450 złr. w. a., dodatki służbowe zaś wynoszą po wysłużeniu trzeciego roku 30 złr., szóstego 60, dziewiątego 90, dwunastego 120, szesnastego 160, dwudziestego 200 i dwudziestego piątego 250 złr. Dodatek aktywalny oblicza się w tym samym stosunku jak wyżej.

Dla prowizorycznej i stałej służby pocztowej i telegraficznej wynoszą pobory klasy pierwszej w pierwszym stopniu 700 złr., w drugim stopniu 650 złr., w trzecim 600 złr.; klasa druga w pierwszym stopniu 600 złr., w drugim stopniu 550 złr., w trzecim stopniu 500 złr. Trzecia klasa w pierwszym stopniu 500 złr., w drugim stopniu 450 złr., w trzecim stopniu 400 złr. w. a. Wliczane do pensyi dodatki służbowe wynoszą 50 złr. a dodatki aktywalne obliczają się w tym stosunku jak wyżej.

Dziwnem tedy zrządzeniem losu, gdy wszyscy powszechnie narzekają na rządy §. 14, słudzy państwowi błogosławić go będą — na jego bowiem tylko podstawie ich słusznym żądaniom rychlej stało się zadosyć.

Ale jak nauczyciele ludowi wobec tego podwyższenia wyglądać będą? Toż w życiu społecznem stykają się ciągle tak z urzędnikami jak i sługami państwowymi — a społeczeństwo (rzecz to smutna a jednak prawdziwa) nadal stanowisko ich *tylko miarą wynagrodzenia* oceniać będzie! Jakże tedy wysoko podniesie się godność nauczyciela, który (n. p. w kl. IV) osiągnąć może *najwyższą płacę 500 złr.*, podczas gdy sługa państwowy będący jego uczniem (często nieskończonym ze szkoły ludowej) otrzyma płacy **najmniej 480 złr.**, najwyżej zaś 840 złr., nie licząc dodatku na pomieszkanie i mundur!

Zestawienie n. p. *policyanta z nauczycielem* wypadnie następująco:

Policyant :	Nauczyciel	
	starszy —	młodszy
I. kl. pł. 840	800—900	500
II. „ 720	600—700—800	450
III. „ 600	500—600—700	400
IV. „ 480	400—450—500	350

A prócz tego policyyant otrzymuje odpowiednie quantum na mundur, mieszkanie ma w naturze, (którego n. p. naucz. mł. kl. IV. nie posiada ani dodatku na nie nie pobiera) a dodatki liczą mu się nie co 5, *ale co 3 lata* w kwotach: 30, 60, 90, 120, 160, 200, i 250 złr.

I jak tu wobec takiego stanu rzeczy czuć się zadowolonym i śpiewać hymny pochwalne na cześć ostatniego podwyższenia, jak chcą niektóre pisma! Może zestawienie nasze nazwie znowu „Przegląd“ „bezcelowem podburzaniem“, niechże więc pamięta, że to nie my, ale sam §. 14. ogłaszaniem takich rozporządzeń, podburza.

I nie tylko w kraju naszym szerzy się głos niezadowolenia wśród nauczycielstwa. W krajach sąsiednich kampanię o polepszenie płac prowadzą w dalszym ciągu wszystkie pedagogiczne pisma a wtóruje jej rzetelny głos wszystkich warstw społeczeństwa.

W Nr. 17. „Głosu ludu śląskiego“ w artykule wstępnym, omawiającym podwyższenie płac sługom państwowym, czytamy co następuje:

„Nie zazdrościmy sługom państwowym tej płacy, jaką otrzymują ale zapytujemy się, *gdzież stan nauczycielski? Widzimy, że ten najbiedniejszy sługa, który w piecach pali i śmieci zamiata, o wiele lepiej jest płatny aniżeli nauczyciel, który ma odpowiednie wykształcenie i jest nam najbliższgm, gdyż troszczy się o oświatę dziecię naszą.* Chyba teraz już nam czytelnicy muszą przyznać słuszność, że u p. ministra jest oświata ostatnią w kalendarzu“.

Tak mówią nie sami nauczyciele, tak mówi lud i mieszczaństwo. Bo istotnie nie nauczycielom wymierzony został policzek. Przez poniżenie ich stanu, przez postawienie go niżej od sług państwowych, obrażonem zostało całe społeczeństwo, które wychowawców przyszłych pokoleń powinno stawiać w rzędzie pierwszych i najszczytniejszych pracowników.

I u nas ze strony ludu podniósłby się pewnie głos protestu, gdyby nie było między nim Potoczaków i im podobnych....!

MORALNE WYCHOWANIE MŁODZIEŻY.

nap. ADAM CICHOCKI.

(Ciąg dalszy)

Punkt ciężkości — zdaniem mojem — tkwi w samym nauczycielu i przykładzie, jakim tenże na swych wychowanków oddziaływa. Być może, że to przesada, ale podobno wszystkie inne sposoby i środki są tylko podporą przykładu, stąd też na pierwszym miejscu w szeregu wszystkich środków ku uobyczajeniu i umoralnieniu młodzieży szkolnej, stawię przykład nauczyciela. — Nauczyciel powinien dziać swym własnym przykładem przyświecać — cenić cnotę, być najlepszym wzorem moralnego prowadzenia się i sumiennego spełnienia obowiązków. Jak przykład nauczyciela działa, przekonujemy się choćby stąd, że dziatwa przyswaja sobie nieraz niespostrzeżenie jego mowę, ruchy, obejście się a nawet sposób myślenia. —

Niechżeż teraz nie tylko dziatwa sama uważa nauczyciela za wzór do naśladowania ale i starsi tak samo, a wtedy najpierwsza i największa trudność pokonana i przełamana.

Na nie się nie przydadzą wszystkie, choćby najlepsze rady, przestrogi i pouczenia nauczyciela, który czynami swoimi i postępowaniem kłam własnym słowom i naukom zadaje. Tam z pewnością o skutecznej działalności nauczyciela w kierunku umoralnienia dziatwy mowy nawet być nie może.

Drugim z rzędu, bardzo ważnym środkiem jest naginanie dzieci do posłuszeństwa, opanowanie słabej woli dziecięcia swą własną wolą i swym hartem moralnym, a w ślad za tem wysuwa się, jako pierwszorzędnej wagi środek wychowawczy — karność szkolna.

Czem jest karność szkolna, wie dobrze każdy z nas — znamy także jej znaczenie w nauce szkolnej i wychowaniu; gdzie jej niema, tam nie może być mowy o posłuszeństwie — tam wszystkie nakazy, napomnienia, rady i przestrogi nie odnoszą żadnego skutku lub co najwyżej, tylko chwilowy. Karność wpływa w wysokim stopniu na umoralnienie dziatwy, zmusza każde dziecię stosować się do woli nauczyciela, do pokonywania swych popędów i zachcianek, do poszanowania przepisów szkolnych, które są pierwszemi ustawami porządku prawnego, jakie dziecię poznaje. Karność powoduje spełnianie obowiązków, do postępowania i życia według pewnych, z góry oznaczonych reguł i praw, do których przestrzegania dziecię z czasem coraz bardziej nagina się i przyzwyczaja. Przyzwyczajenie zaś jest najsilniejszą podstawą życia moralnego, ono przechodzi z czasem, nawet niespostrzeżenie w przekonanie wewnętrzne, w to co nazywamy wolnością moralną.

Niemalą wpływ wywierają na dziatwę nagrody i kary, pochwały i nagany, stąd też zaliczyć je należy także do środków akcji umoralniającej z tem zastrzeżeniem, by były rozumnie użyte i zastosowane. Kształcą one u dzieci ambicję, pobudzają do szlachetnego współzawodnictwa, wyrabiają poczucie wstydu po spełnieniu czegoś złego, a wewnętrzne zadowolenie po każdym dobrym uczynku, wskazują różnicę między dobrem a złem — stąd ich znaczenie w wychowaniu i umoralnieniu młodzieży.

Dalszymi środkami w akcji umoralniającej są: Baczne zwracanie uwagi na dzieci gorsze i niejaki odgraniczenie ich od lepszych — czujny nadzór nad dziatwą, bo zostawianie dzieci bez nadzoru, może najgorzej wpływać na ich obyczajność, dlatego też nauczyciel powinien być w szkole najpierwszym, jeszcze przed dziećmi. W czasie nauki dbać o to, by każde dziecię było czemś zajęte lub uważało, brak bowiem zajęcia, bezmyślne siedzenie w klasie tak samo szkodliwie na dziatwę oddziaływa.

Nie pomijając żadnego z powyższych środków, starać się musi nauczyciel usilnie o wpajanie w dzia-
twe właściwych zasad moralnych za pomocą stosownie
udzielanych rad, przestróg i pouczeń przypadkowych
lub też za pomocą systematycznej nauki szkolnej.

Do wpajania zasad moralnych przy nauce szkol-
nej posłużą:

- a) ustępy treści moralnej, znajdujące się w czytankach,
- b) opowiadania o osobach i ludziach, mogących
przedstawić typ dodatni, c) wykazywanie sku-
tków złego postępowania tych, którzy ze wzglę-
du na swój charakter i działalność, przedstawiają
typ ujemny.

Tak samo doniosłe znaczenie w zakresie nauki
szkolnej, ma w kierunku umoralnienia dziatwy nauka
śpiewu i gimnastyki, a także i robót ręcznych. —
Każde dziecię lubi śpiew i śpiewa chętnie wszystkie
piosnki, których się może nauczyć. Nie pozwalajmy
dziecku temu uczyć się pieśni na pastwisku, a nato-
miast uczmy śpiewu w szkole — mogą to być pieśni
nabożne i świeckie; dziecię pasąc bydło będzie je śpie-
wać z pewnością, zamiast tego, by miało uczyć się
dopiero od swych towarzyszy innych, nieprzyzwoitych.
Pastwisko jest wszędzie i w każdej miejscowości wiel-
ką szkołą złego, a znów wielkim nauczycielem złego
w tej szkole jest niezem nie krępowana swoboda, nie-
dopóki i brak zatrudnienia. Nauka gimnastyki i robót
zniejsza owo złe, którego ni usunąć ni naprawić
nie podobna. Zabawy gimnastyczne i rozmaite gry
wypierają zbytki i haree, jakakolwiek zaś robota da-
je dziatwie na pastwisku zajęcie — a więc ucząc te-
go w szkole, podajemy dziatwie zatrudnienie i przy-
zwoitą zabawę. Wielce pożądanym byłby jakiś nadzór
na pastwisku — by dziatwa nie mogła tam zaprawiać
się do kradzieży, palenia papierosów; i t. d. — a
nadzór taki winna we własnym interesie zorganizowa-
wać gmina.

Do samych także dzieci, jako środek moralno-
wychowawczy w szkole odnosi się kształcenie uczuć
religijnych. Wychowanie religijne jest właściwie
w pierwszym rzędzie obowiązkiem Kościoła, ale prze-
prowadzenie owego wychowania religijnego w prak-
tyce na przykładach nastęrcza się bardzo często przy
nauce szkolnej. Są to t. z. styczne nauki religii z na-
uką innych przedmiotów i styczne te należy wyzy-
skać. — Uczucia religijne stanowią oparcie dla za-
sad moralnych, wiążą je razem i stąd mają doniosłe
znaczenie w wychowaniu moralno obyczajowym.

Wiemy z doświadczenia, jak bardzo szkodliwie
wpływa na dzieci nieodpowiednia lektura domowa;
demoralizuje ona dziatwę zarówno po miastach, jak
po wsiach. W tych ostatnich wiele złego sprawiają
czytelnie ludowe, skąd starsi wzięte książki, dają dzie-
ciom do czytania — książka taka, być może dobra

dla starszego, jest dla dziecka nieodpo wiednią, szko-
dliwą. — Wielce pożądane byłyby u nas rzeczywiste
czytelnie szkolne. Bibliotekę taką mógłby prowadzić
nauczyciel, oczywiście za odpowiedniemi wynagrodze-
niemi. Bardzo dobrym środkiem pomocniczym w akcyi
umoralniającej są dziecięce przedstawienia sceniczne
o ile udałoby się gdzie ich urządzenie.

Wszystkimi wyżej podanymi środkami wpływać
może nauczyciel na dzieci w kierunku ich umoralnie-
nia, chodziloby teraz tylko o to, aby akcyę tę uzu-
pełnić pewnym wpływem na rodziców i w ogóle ro-
dzinę, ta bowiem jest w pierwszym rzędzie do mo-
ralnego wychowania młodzieży powołaną. Oba czyn-
niki wychowawcze — rodzina i szkoła — powinny
działać zgodnie i jednomyślnie, aby cel wychowania
miał być osiągnięty. Potrzeba zatem koniecznie
częstszego stykania się rodziny ze szkołą i nauczy-
cielem, a jedna i druga strona z takiego zetknięcia
się niewątpliwie odniesie korzyści. To co tu proponu-
ję, przechodzi zakres powinności i obowiązków nau-
czyciela — zależy od jego chęci i dobrej woli —
a mam na myśli popularne odczyty i pogadanki, do-
tyczące kwestyi wychowania młodzieży i środków
wychowawczych, urządzone w pewnych odstępach
czasu w miarę możności i odpowiednich warunków
miejscowych. Myśl to zresztą także nie nowa, a gdzie-
niegdzie urzeczywistniona i zastosowana. *Dok. nast.*

II. Zjazd delegatów galic. Towarzystwa nauczycieli ludow. w Jarosławiu.

(Ciąg dalszy)

Według sprawozdania stan kasy przedstawia
się również wcale dodatnio i tem samem świadczy o
pomyślnym rozwoju Towarzystwa. Stanowi on dziś
trzy oddzielne fundusze a mianowicie: fundusz admi-
nistracyjny, fundusz wydawnictw i fundusz im. Ce-
sarza Franciszka Józefa I. (dla sierót po nauczycie-
lach) i według ksiąg kasowych w stanie biernym
wykazuje następujące sumy:

a) fundusz administracyjny
w dochodach 890 złr. 56 ct.
w rozchodach 94 „ 79 „

Nadwyżka kasowa = 799 „ 77 „

b) fundusz wydawnictw
w dochodach 568 złr. 80½ ct.
w rozchodach 391 „ 85 „

Nadwyżka kasowa = 177 „ 95½ „

c) fundusz im. Ces. Franc. Józefa I.
w dochodach 120 złr. 8½ ct.
w rozchodach — 50 „

Nadwyżka kasowa = 119 „ 58½ „

czyli ogólny ruch finansowy Towarzystwa w ubiegłym roku wynosił (w stanie biernym)

w dochodach 1579 złr. 45. ct.

w rozchodach 487 „ 14 „

Stan czynny funduszków przedstawia się w nieco gorszym świetle, — w funduszu administracyjnym figurują bowiem niewyrównane jeszcze pożyczki i zaległości wkładkowe członków, w funduszu wydawnictw niesprzedane broszury, jedynie tylko w funduszu posagowym stan kasy jest uregulowany.

Ogólne cyfry czynnego stanu funduszków przedstawiają się tedy następująco:

fundusz a) dochody 257 złr. 56 ct.

rozchody 144 „ 84 „

Nadwyżka 112 „ 72 „

fundusz b) dochody 112 „ 12¹/₂

rozchody 203 „ 72 „

Niedobór 91 „ 59¹/₂

fundusz c) jak wyżej.

Zamykając sprawozdanie kasowe podniósł referent z naciskiem tę okoliczność, że na potrzeby bieżące w funduszu administracyjnym a przedewszystkiem na wyrównanie kosztów druku w funduszu wydawnictw, (które dotąd jeszcze z rozsprzedazy broszur pokryte nie zostały, musiał się Zarząd zapożyczać u prezesa Towarzystwa p. Gutowskiego i że jedynie tylko dzięki tej jego życzliwości i uczynności mógł przetrwać najtrudniejsze warunki finansowego istnienia — i prosi o złożenie p. prezesowi imieniem delegacyi za tę jego czynność wyrazów uznania i podziękowania.

Zgromadzenie myśl tę przyjmuje i wyraża jednomyślnie przez powstanie i oklaski, poczem p. przewodniczący otwiera nad referatem dyskusję.

Zabierali w niej głos pp. *Mielnik, Stapiński, Stanek, Wiśniowski* i sprawozdawca. P. Mielnik żąda mianowicie zniżenia kwoty zapomogowej udzielanej z reguły wdowom po zmarłych członkach (dotąd udzielano po 25 złr.) i zupełnego zaniechania udzielania pożyczek, to bowiem szczerpłe fundusze Towarzystwa nie tylko czasowo nadwęża, ale w danym razie nawet na straty narazić może. Polemizuje z mowcą w tym przedmiocie poseł p. *Stapiński*, który podnosi, że udzielane zapomogi są już i tak bardzo małe, obniżenie ich zatem nie jest racjonalne; byłoby natomiast rzeczą wskazaną, by Towarzystwo starało się o pomnożenie funduszków i udzielało z nich zapomóg, względnie wsparć albo nawet stałej pensyi niesłusznie prześladowanym nauczycielom w czasie trwania dochodzenia i dostarczać im meteryalnych podstaw w czasie ciężkiej walki. Tym sposobem Towarzystwo więcej zdziała dla członków i dla samego

siebie i więcej się zasłuży społeczeństwu, niż udzielaniem zapomóg po zmarłych członkach.

P. Stanek żąda obniżenia wkładek rocznych na 1 kor. i ogłaszania sposobem hektograficznym rocznych sprawozdań z ruchu Towarzystwa i ze stanu kasy.

Po długiej dyskusyi uchwalono:

1) zatrzymać te same wkładki roczne w kwocie 1 złr. i te same zapomogi dla wdów po zmarłych członkach;

2) zaniechać udzielania pożyczek z funduszków Towarzystwa;

3) wybierać przed każdym zgromadzeniem delegatów komisję kontrolującą, któraby na miejscu (dla uniknięcia opłaty kosztów podróży) zbadała stan kasy na podstawie przedłożonych ksiąg kasowych;

4) wezwać Zarząd do ogłaszania jak najtańszym sposobem (bądź to drukiem, bądź hektografią) rocznych sprawozdań i przysyłania takowych członkom,

poczem za sprawowanie czynności w ubiegłym roku udzielono Zarządowi jednomyślnie absolutoryum.

(C. d. nast.)

Z zapadłych kątów.

Darujcie Szan. Czytelnicy, że pozwolę sobie dziś bodaj na wstępie pogawędzić po gospodarsku, ot tak dla odmiany. Mam nawet do tego pewne prawo — wskazuje to sam tytuł artykułu — chodzę sobie luzem po szpaltach „Szkolnictwa“, mogę zrzedzić od czasu do czasu, nie potrzebuję więc tak dalece starać się o ową jędrność stylu, właściwą kancelistom i konceps-praktykantom — skorzystam z tego prawa i poprowadzę rzecz swoją ot tak chłopskim rozumem.

Rozum — jakto powiedział jakiś domorośły filozof — jest rzeczą wcale nie głupią, a przecież patrząc codziennie na różne objawy różnej mądrości, nie zawsze można odnieść wrażenie, aby miały być one wytworem rozumu. Snać prawdę mówi jedno niemieckie przysłowie, że dużo rozumu i rozsądku zużywa się na głupstwa. — Co prawda nie mam prawa bronić komuś tak niewinnej rozrywki, jak strzelanie bąków, co najwyżej zdobyłbym się na radę, aby wszyscy ci, którym coś podobnego do bąka chodzi po głowie, poszli do kapieli, (akurat ładna pogoda jest), kazali sobie wylać wiadro wody na głowę, zażądali skonfrontowania z odpowiednim specjalistą, zaaplikowali sobie wreszcie wszelkie inne możliwe środki ostrożności przeciw doszczętnemu spuśtoszeniu sensu w głowie, aby — no, aby nie wybijali na przyszłość płodami swej myśli zębów logice i zdrowemu rozsądkowi. — Mieliśmy niedawno konferencye okręgowe. W wielu miejscowościach umieszczono na porządku dziennym obrad sprawę umoralnienia młodzieży szkolnej, szczególnie tej, która nie ma należytęj

opieki domowej lub też jest moralnie zaniedbaną. Sprawa ta bezsprzecznie ogromnej wagi — obchodzi ona zarówno nauczycieli, jak i cały kraj nasz, całe społeczeństwo. Warto rzeczywiście nad nią pomyśleć, warto się zastanowić nad wyborem sposobów i środków, jakimi można na tę młodzież umoralniająco oddziaływać. Nauczycielstwo miało bądź to w specjalnych elaboratach, bądź też w ciągu obrad podać takie sposoby, wyznaczycie rzeczy można drogę akcyi umoralniającej. Z głosami tymi i zdaniem władze liczyć się będą ze względu na konieczność akcyi i kompetencyę nauczycieli w tej sprawie. — Ale mój Boże! Ilety nauczycieli i nauczycielek powymyślało najdziwaczniejsze środki, ileto myśli i propozycyi nieudałych, poronionych, wprost śmiesznych jeśli niegłupich i monstrualnych rzucono! W iluto głowach poplątało się najdziwaczniej pojęcie tego, co nauczyciel *powinien*, a co *może* w miarę chęci, woli i możliwości zrobić. — Nie mam czasu ni miejsca, a w końcu i chęci wyliczania tych wszystkich niedorzeczności, dość będzie, jeśli nadmienię, że żądano, by nauczyciel odprawiał zamiast księdza nabożeństwa majowe lub dozorował dzieci w czasie pozaszkolnym na pastwisku; gdzie indziej wyraziła się pewna pani wychowawczyni, że nauczycielka powinna chodzić po chatkach i szukać *za upadkiem*, (?) tam chciał jakiś nauczyciel włożyć na siebie i swoich kolegów obowiązek prowadzenia ewidencji dzieci moralnie zaniedbanych choć powinna to czynić Rada Szkolna miejscowa, a ktoś inny wykazywał jakby to dobrze było, gdyby nauczyciel musiał razem z dziećmi (zapewne za kartką nawet) przystępować do spowiedzi, łązić po chatkach i pouczać ludzi starszych, jak mają dzieci wychowywać i t. d. i t. d.

Postawmy rzecz tę jasno. — Nauczyciel powinien i musi dbać i starać się o umoralnienie dziatwy szkolnej *w szkole* wszystkimi możliwymi środkami; — jest to jego świętym obowiązkiem, *bez tego nie powinien być nauczycielem*; akcyja pozaszkolna i to tylko akcyja rozumnie pojęta i prowadzona, może być pozostawiona jego dobrej woli i chęci. Dzieci moralnie zaniedbane winny być, na dobrą sprawę, ze szkoły wykluczone, a umieszczone w zakładach poprawczych, ani szkoła ani nauczyciel nie ma czasu ni sposobu otaczania ich (jak to także proponowano i żądano) żadną szczególną opieką. Żądaniem i wyszukiwaniem jakichś środków nadzwyczajnych, problematycznych, kręcimy bież sami na siebie, jak się już o tem nieraz przekonaliśmy na własnej skórze.

Na skórze, a raczej na kieszeni wydawcy „Szkolnictwa“ odbijają się znów rozporządzenia Władz szkolnych, jakto miało miejsce z okólnikiem c. k. Rady Szkolnej okr. chrzanowskiej, skonfiskowanym, jak się wyraziła Redakcyja, przez p. prokuratora w zapale służbowym. Mojem zdaniem okólnik ów zasłużył rzeczy-

wicie na konfiskatę ale wtedy jeszcze, zanim wyszedł z ekspedytu c. k. Starostwa w Chrzanowie.

Dziś zresztą nastąpiła moda konfiskat. Chciano niedawno skonfiskować z tego świata eks-króla Milana serbskiego, była to konfiskata nieudała; konfiskują dyrektorzy i kasyerzy kapitały ich pieczy powierzone i sami później za to bywają konfiskowani; mamy tu konfiskaty rozmyślne i konfiskaty konieczne. Słowem ciągle słyszymy o nowych konfiskatach. Konfiskują zecer czy korektor „Szkolnictwa“ poszczególne litery i całe słowa z moich artykułów, nawet sygnatura tychże artykułów nie jest przed nim bezpieczną, konfiskuje ją w części lub też po swojemu przekręca. Nie wiem czy to konfiskata rozmyślna czy mimowolna, w każdym jednak razie niebezpieczna, bo graniczy prawie z konfiskatą, któregoś (bodaj czy nie 13) artykułu naszej konstytucyjnej państwowej ustawy zasadniczej. Mógłbym jeszcze podać kilka różnych przykładów konfiskaty, ale znów dalibóg, że sam boję się skonfiskowania, w tym wypadku byłaby to konfiskata służbowa. — Skonfiskowano przed laty kij, którym niegdyś diak, organista, a potem i nauczyciel „napędzał dziateczkom rozumu do głowy“ — grono pedagogów zażądało w r. bież. głośno skonfiskowania tej konfiskaty — jest to konfiskata zamierzona, chociaż możnaby ją także zaliczyć do rzędu nieudałych.

Nie udała się p. Bartoszewiczowi obrona „Zdrowej myśli“ p. Kramarczyka, jak nieudałym również nazwać trzeba jego pomysł zakładania po wsiach nowych szkół *niższego typu od istniejących już niższotypowych*. Podług tej recepty dostalibyśmy nowy typ szkół *najniższy* — trzeci do dwóch, już istniejących. Ha, możeby to co i było z tego — gdyby można uwierzyć p. Bartoszewiczowi na słowo, iż każdy kalikant po półrocznej praktyce, potrafi być nauczycielem. Mnie się jednak zdaje, iż po takiej praktyce, nawet sam p. Bartoszewicz, co nigdy kalikantem nie był, dostawszy się do naszej jednoklasowej szkoły ludowej, zacząłby dopiero nie *uczyć* ale *kalikować*. — Z kalikanta w szkole mielibyśmy kalestwo — on sam by okaleczał i dzieci porobiłby kalekami przez swą metodę naukowo-wychowawczą.

Nic już tu nie dodam, kiedy mowa o kalekach, pomny tego, że wyrozumiałość na ułomności, wady i błędy ludzkie, jest zawsze najpiękniejszą zaletą każdego człowieka.

Ac.

WYCIEGZKA WAKACYJNA

czyli

XXXIII. Walny Zjazd Towarz. ped. w Złoczowie.

(Ciąg dalszy)

Pierwsze przedpołudniowe posiedzenie otworzył prezes Dr. Małachowski krótkim przemówieniem, w

którem podzielił cel Tow. pedag. na dwa zasadnicze momenta a mianowicie: 1) staranie o dobro oświaty i 2) staranie o polepszenie bytu nauczycieli i usiłował udowodnić, że w obydwóch tych kierunkach Zarząd Tow. w ubiegłym roku zaznaczył swą czynność.

Mówimy wyraźnie „usiłował“, albowiem dowodzenia jego były tak blade, tak mało miały realnych argumentów, na których by dodatnią czynność Towarzystwa oprzeć można było, że (jesteśmy pewni) iż mówiąc, sam w słowa swoje nie wierzył a w słuchaczach (jeśli ich między obecnymi tacy byli) nie obudził uznania dla Zarządu jeno chyba nieufność lub co najmniej... ignorancję.

Według słów Dra. Małachowskiego, znamieniem działania w pierwszym kierunku (o dobro oświaty) były wydawnictwa Tow. ped. a w szczególności biblioteczka dla młodzieży*), w drugim zaś (o polepszenie bytu nauczycieli) akcja w Sejmie krajowym i słynne deputacje reprezentantów oddziałów u Namiestnika, Marszałka krajowego i Wiceprezydenta kraj. Rady szkolnej.

Zaiste nie wiele, i jeśli sam prezes w łonie własnej instytucji nie potrafił znaleźć więcej stron dodatkich, to sukcesów Tow. pedag. dla stanu oświaty w kraju i dobra nauczycieli wcale nie zazdrościmy.

Przemówienie swoje zakończył prezes okrzykiem na cześć cesarza, którzy zgromadzeni trzykrotnie powtórzyli, wreszcie poświęcił żałobną wzmiankę zmarłym członkom Towarzystwa (śp. Józefowi Majerowi, Miecz. Baranowskiemu i Aleksandrowi Pająkowi), poczem udzielił głosu sprawozdawcy z czynności Zarządu sekretarzowi Towarzystwa p. Jaworskiemu.

Przed sprawozdaniem zgłosił się jednak p. T. Mucha w kwestyi formalnej (?) i zainterpelował przewodniczącego, o wyjaśnienie, ile jest prawdy w pogłosce, iż uchwalone w Sejmie podwyższenie płac nauczycielskich nie otrzyma sankcyi Movarszej. Dr. Małachowski odpowiedział interpelantowi, iż o takiej pogłosce nie wie, jednak po powrocie do Lwowa poinformuje się u sfer kompetentnych a o wyniku informacyi uwiadomi nauczycielstwo. (Nie od rzeczy będzie na tem miejscu zaznaczyć, że interpelacya ta była bezprzedmiotową, w ten sam dzień bowiem właśnie wspomniana uchwała sejmowa uzyskała sankcję cesarską.)

Nim przystąpimy do szczegółowego przedstawienia spraw, stojących na porządku dziennym, wypadła zasta-

*) Tegoroczne sprawozdanie T. P. podaje pod rubryką *Wydawnictwo* (za czas od 10. lipca 1898. do 10. lipca 1899) 11. działek, z których przytaczamy niektóre, jako drukowane dowody pracy T. P. nad *podniesieniem oświaty*. Oto ich tytuły: „*Szkola*“ organ T. P. Rocznik XXXI. 1898. „*Kalendarz „Szkoly*“ na rok 1899. rocznik XIII. *Ilustr. katalog wydawnictwo T. P. na r. 1899. Sprawozdanie z czynności T. P. za r. 1899.* Oprócz tych *wiekopomnych dzieł* są dwa *wznowione* wydania książek szkolnych, a dopiero reszta w ilości *pięciu* tomików stanowi całoroczny *dobytok literacki* T. Pedagogicznego. (S. A.)

nowić się nad jednym charakterystycznym rysem, który cechował tegoroczny Zjazd Tow. pedag. a mianowicie, że nie było na nim *opozycyi!* Wprawdzie fakt taki spostrzegać się już dawał i dawniej, w czasie „gdy Zjazdu T. P. roily się tysiącami uczestników“, ale wówczas oznaczał zupełnie co innego. Dawniej brak opozycyi był rysem dodatnim, oznaczał jednogodność myśli uczestników i bezprzykładną może ufność dla Zarządu, — dziś zaś jest niczem innym, jak tylko wyrazem lekceważenia, ignorancją, jest jak gdyby machnięciem ręką z pomrukiem: „*schwam drüber!*“ Z dzisiejszych uczestników żaden nie zastanawia się, jakim sprawą pójdą tokiem, są mu one rzeczą zupełnie obcą, obojętną, dla której szkoda czasu na gadanie tracić, — lepiej niech się to wszystko prędzej skończy, potem jeść i pić podadzą a potem będzie wycieczka..! Po co umyślnie odraczać wesołe chwile! *)

Taka apatya w łonie Towarzystwa, to już widoczny objaw rozkładu, bo gdzie niema opozycyi, tam niema wymiany zdań, a gdzie niema wymiany zdań, tam niema walki, synonizmu życia. Spokój, to śmierć!

To też w takim stanie rzeczy szło wszystko na zgromadzeniu jak z płatka, o nic się nie ścierały zdania, w niczem żywszej nie prowadzono dysputy i jestem pewny, że gdyby Zarząd T. P. postawił był wniosek wysłania telegramu do Dreyfussa albo ustanowienia stypendyum im. Wolfa, byłby przeszedł jednogłośnie bez dyskusyi i bez opozycyi.

Zresztą na obecnym Zjeździe T. P. dysputował nie było o czem. Tłem całego zgromadzenia i wszystkich obrad był jeden jedyny referat o — myślicie Szan. czytelnicy, że o kwestyi wychowania publicznego albo o formach nauki szkolnej, albo wreszcie o stosunkach prawnych nauczycieli — nie, broń Boże! Towarz. pedag. pomne szczytych swych celów, i subwencyi Sejmu kraj. takich tematów nie porusza publicznie — był więc referat o *kasach Raiffeisenowskich!* Jeszcze jeden krok naprzód na tej drodze a na następnym Walnym Zjeździe T. P. usłyszymy odezwy „*O nawozach sztucznych i stanowisku jakie wobec nich mają zająć nauczyciele ludowi.*“

A jednak Z. Gł. nie przewidywał takiego zupełnego braku opozycyi i tem samem tak pomyslnego przebiegu spraw — i jak później zobaczymy — przedsięwziął nawet kilka prewencyjnych środków ostrożności, które okazały się zupełnie niepotrzebnymi. Na zgromadzenie przybył nawet w charakterze urzędowym komisarz starostwa i doprawdy nie wiemy jak ten niebywały dla T. P. fakt tłumaczyć. Albo rząd odkrywszy w łonie tak lojalnej instytucji, jaką jest T. P. zarodki opozycyi

*) Obecny na Zjeździe reprezentant gal. Tow. naucz. lud. p. Mayer był tylko sprawozdawcą dziennikarskim a nie będąc członkiem T. P. głosu zabierać nie mógł. (P. B.)

pragnie poskromić jej, prawdą nacechowane wybuchy, albo był to także jeden z przewencyjnych środków... samego Towarzystwa pedagogicznego. (C. d. n.)



Wiadomości potoczne.

Panowie z Rad Szk. miejscowych uzurpują sobie coraz więcej praw do rządów nad nauczycielami a gubernatorstwo postępowania posuwają aż do krańcowości.

Komunikują nam fakt z gminy D. w powiecie pilźnieńskim, gdzie zastępca przewodniczącego Rszk. miejsc. wezwał do siebie urzędownie miejscowego nauczyciela p. D., niby „z polecenia c. k. okr. Inspektora“ i tu żądał od niego wydania kluczy od budynku szkolnego — a gdy zdziwiony nauczyciel żądał bliższego wyjaśnienia, wylał na niego *cały potok słów obelżywych i przekleństw*, których tu dla przyzwoitości nie powtarzamy. Wywijając kijem nad głową nauczyciela zawołał między innymi: „*Ja panu tob roztrzaskam, inspektor mi tak kazał!*“ i t. p.

Sprawa prawdopodobnie oprze się o Sąd, a o rezultacie doniesiemy.

O podobnem zajściu donoszą nam również z pow. wadowickiego, gdzie w gminie S. do nauczycielki pny K. przybyła d. 25 sierpnia b. r. wieczór o godz. 8 1/2 wprost karczmą cała Rada Szk. miejsc. in gremio niby na posiedzenie, a właściwie podochoceni jej członkowie poczęli wyrabiać awantury, odgrządzając się nauczycielce za energicznie porobione wykazy nieuczęszczających dzieci i wołając że w szkole żadnych naprawek nie będą robili (a dostali odnośne polecenie z R. szk. okr.) bo to jest tylko kaprys, chyba, że nauczycielka sama za robotę i stawianie pieca zapłaci. (O stanie szkoły w S. napiszemy w innym miejscu.)

Czyż fakta te, nie są wystarczającym argumentem, przemawiającym za zniesieniem Rad Szk. miejsc., albo przynajmniej wydaniem dla nich szczegółowego regulaminu czynności?

Z za oceanu. Najniższa płaca nauczyciela w Nowym Jorku wynosi 900 dolarów czyli 2250 złr., a dochodzi do 7 i 8 tysięcy najwyżej. Sam Nowy Jork wydaje rocznie na szkoły 12 milionów dolarów, co czyli 30 milionów złr. w. a.

Cokolwiek inaczej niż u nas!

Humorystyka samborska. Nieoceniony dyrektor samborski tłumaczył uczniom w czasie nauki, jaka jest różnica między nim a podwładnymi mu nauczycielami i między nauczycielami szkół wydz. a ludowych. Różnicę tę opierał na ilości złożonych egzaminów i objaśniał, że takiemu panu, który ma dwa egzamina, mówi się już nie: „panie nauczycielu“, ale „panie profesorze“.

Szkoda, że gwoili wygody samborskiego pedagoga, nie noszą tamtejsi nauczyciele na nosach kartek z napisami złożonych egzaminów. Ale może do tego przyjdzie!

Nauczyciele ludowi i sadownictwo. Na ostatniem posiedzeniu kółka konferencyjnego nauczycieli powiatu padwórniańskiego w Kamiennej, w obecności wicemarszałka powiatu p. Grzegorza Głuchowskiego, obradowano na temat: „W jaki sposób wykorzysta nauczy-

ciel sprzyjające sadownictwu warunki w tutejszej okolicy i jak wpłynie na podniesienie tej gałęzi gospodarstwa“. W czasie dyskusji nad tej treści alaborem p. B. Witwickiego, kierownika szkoły w Hawryłówce, zabrał głos p. Głuchowski i wykazał, że sadownictwo wiejskie miałoby doniosłe znaczenie dla ludności wiejskiej, gdyby mogło się rozwijać. Wykazując brak bodźca ze strony intelegencyi, wskazał, że najlepszym bodźcem byłiby nauczyciele, gdyby mieli ku temu środki i poparcie władzy. Po dłuższych wywodach uchwalilo zgromadzenie wniosek p. J. Jacorzyńskiego, nauczyciela w Kamiennej, by odnieść się do władz, ażeby poleciły podwładnym gminom dostarczenie parę morgów odłogiem i bez żadnego użytku w każdej prawie gminie leżących wygonów, czyli jak to zowią „bajdaków“, na których by nauczyciel mógł prowadzić odpowiednią szkółkę drzew owocowych, z której pewną ilością szczepów obdarzałby włościan grunt jednak pozostałby własnością dotyczącej gminy.

(Jeżeli jaka gmina ma tak wielkie pastwisko, że aż po kilka morgów leży odłogem, to i nie zła myśl, ale wątpimy, czy wiele jest takich gmin w kraju. Ponieważ zaś kwestya tu poruszona jest bardzo ważną, dlatego najodpowiedniej by było zakładać mniejsze szkółki, ale za to wszędzie tam, gdzie jest człowiek nadający się do kierownictwa. Bo szkółka, gdyby tylko ćwierćmorgowa, dostarczałaby potrzebną dla jednej wsi ilość szczepów.)

Rozumie się, że za prowadzenie takiej szkółki powinien nauczyciel pobierać osobne, bodaj skromne wynagrodzenie.)

Emigranci z zawodu nauczycielskiego. *Dreziński Karol* po 3ch letniej służbie opuścił zawód nauczycielski i jest obecnie wolontaryuszem przy kolei.

PP. Bysiek i Tokarczyk Antoni, nauczyciele z Nowego Sącza, którzy z końcem z. r. wstąpili do praktyki sądowej, obecnie po złożeniu egzaminu manipulacyjnego (p. Bysiek z odznaczeniem) otrzymali zaraz posady kancelistów w XI kl. rangi, pierwszy w Gorlicach, drugi w Jordanowie. *P. Ferens Jerzy* również naucz. w N. Sączu został przyjęty jako aspirant do kolei państw. w Bośni z początkową płacą 100 Koron miesięcznie; w obrębie dyrekcji galicyjskich żądano od niego zwrotu stypendyum, w Bośni uzyskał miejsce bez tegoż zastrzeżenia.

„**Tygodnik Ilustrowany**“ daje bezpłatnie swoim prenumeratom wspaniałą premię tj. 12. tomów dzieł *H. Sienkiewicza*. Pierwsze siedm tomów, zawierające nowele: „Szkice węglem“ — „Janko muzykant“ — „Stary sługa“ — „Hania“ — „Listy z podróży do Ameryki“ — „Szkice amerykańskie“ — „Z puszczy Białowieskiej“ — „Bez dogmatu“ (tom I) już wyszły i otrzymali je prenumerotorowie „Tygodnika“.

„**Przewodnika zdrowia**“ numer 8 (sierpień) (A Czarowski, Berlin, Karlstr. 32.) wyszedł i zawiera:

Bystrość zmysłowa u ludzi pierwotnych a cywilizowanych. — Jak chronić się przed gromem? Jaką dać pierwszą pomoc porażonym? Nieco o magnetyzmie życiowym. — Przestrogi i rady. — Rozmaitości. — Piśmiennictwo.

Szan. Koledzy i Koleżanki! prenumerujcie „*Szkolnictwo*“ oraz jednajcie dlań nowych odbiorców! Domaga się tego od Was dobro rzetelnej oświaty, obowią-

zek stanu i własny interes. Popierajcie wydawnictwo tego jedynie prawdziwego Waszego orędownika, który walczy rzetelnie i wytrwale, stojąc tylko przy pomocy prenumeraty.

Pamiętajcie również przy wszelkich zabawach, grach i zebraniach towarzyskich o funduszu posagowym dla sierót po nauczycielach ludowych!

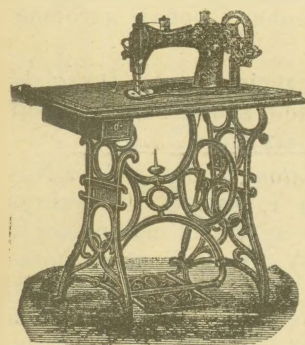
Przystępujcie jak najliczniej do Towarzystwa nauczycieli ludowych!

Wyrok.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy orzekł w myśl § 493 pk.: Zamieszczony w Nr. 23. 24 czasopisma „Szkolnictwo“ Nowy Sącz 15 sierpnia 1899 ustęp artykułu „O projekcie regulaminu szkolnego“ „A teraz“ do „kończy“ zawiera znamiona występku § 300 uk. zaś artykuł „Wielki pedagog i wielki teolog“ występuku § 491 492 uk. i art. V ustawy 17 grudnia 1862. — Zakazuje się rozszerzania tych ustępów, a zakaz ten należy ogłosić w sposób ustawą przepisany

Albowiem

w pierwszym ustępie usiłuje autor przez wydrwienie pobudzić do pogardy przeciw władzy państwowej i pojedynczym organom Rządu odnośnie do ich urzędowa-



Największy skład MASZYN DO SZYCIA I HAFTU SINGERA

czółenkowych, pierścieniowych i Vi-bratting Shuttle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnych światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie. Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. — gotówka 10% taniej. Najnowsze ilustrowane cenniki przesyła franco

Józefa Iwanickiego

następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 21.

nia, zaś w drugim artykule wystawia na publiczne urzędowisko c. k. urzędnika z powodu jego urzędowej czynności.

C. k. Sąd krajowy karny jako prasowy.
Kraków dnia 18 sierpnia 1899 r.

Morelowski.

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu B. J. w K. Nekrologu nie umieściliśmy, ponieważ zmarła nie była nauczycielką. Z uwag o samym p. Z. skorzystamy w przyszłości. Dziękujemy.

Biblioteczka

galic. Towarzystwa naucz. ludowych.

Dotąd opuściły prasę:

Tomik I. „Jakiej reformy potrzebuje szkoła ludowa w Galicyi?“

Tomik II. „Z krainy niedzy“.

Tomik III. Co Sejm zrobił dla nauczycieli?“

Cena jednego tomiku wraz z przesyłką pocztową 15 ct. Rozprzedażą zajmuje się Administracja „Szkolnictwa“ w Nowym Sączu.

Krajowe Towarzystwo zaliczkowe naucz. ielskie przyjmuje wkładki na oszczędność od członków i nieczłonków i oprocentowuje je po 5% od sta w stosunku rocznym. Adres Towarzystwa: Lwów ul. Friedrichów 1. 3. I. p.

Kilka pni pszczół ramowych w dobrym stanie, jest zaraz pod korzystnymi warunkami do sprzedania.

Blizsza wiadomość w Administracji „Szkolnictwa“.

SAPOMENTHOL

(MAŚĆ SAPOMENTHOŁOWA)

nacieranie uśmierzające

wyrobu Eugeniusza Matuli
aptekarza w Radomyślu
(koło Tarnowa).

Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych i t. p. z najlepszym skutkiem używany, dostać można po cenie: słoik próbny 70 ct., słoik duży 2 złr. 50 ct. w każdej większej aptece.

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysła wprost 2 razy dziennie apteka w Radomyślu koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami proszę żądać wyraźnie: Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.

W Nowym Sączu dostać można w aptece pp. Jakubowskiego i Pawłowskiego.

Nowe pieśni religijne z nutami

wysła

Jan Kaszycki w Łobzowie pod Krakowem

po nadesłaniu 22 cnt. za 10 sztuk. — Dotąd wyszły: Nr. 1. Pieśń podczas Mszy św.; Nr. 2. Modlitwa na wzór Litanii lorek.; Nr. 3. Modlitwa Pańska.

W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce.

POD „ORŁEM POLSKIM“
KAROL STOPIŃSKI
w Nowym Targu.

HANDEL TOWARÓW KORZENNICH,
herbaty chińskiej i karawanowej
oraz najprzedniejszych gatunków kaw.

Sprzedaż KSIĄŻEK SZKOLNYCH, Kalendarzy
i Książek do nabożeństwa.

SKŁAD PAPIERU

przyborów szkolnych i kancelaryjnych.

Wielki wybór artykułów religijnych.

Skład farb i materyałów technicznych.

— PERFUM krajowych i zagranicznych. —

Towary galanteryjne i norymberskie.

**** Skład rzeźb zakopańskich ****

**** i ZABAWEK DZIECINNYCH. ****

Przyjmuje się obrazy do oprawy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski

Skład świec kocielnych i stearynowych

Codziennie świeże drożdże.